

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 16 LIPCA 1949 ROKU

Nr 193 (11105)

Trzeba położyć kres

Głosy
społeczeństwa
lubelskiego

atmosferze hysterii i fanatyzmu

IMPREZA NIE MIAŁA NIC WSPÓLNEGO Z KULTEM RELIGIJNYM

W sali Teatru Miejskiego w Lublinie odbyło się zebranie katolickiej inteligencji miasta w związku z ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce w katedrze lubelskiej. Zebranie uchwało rezolucję, w której czytamy: „My, lubelska inteligencja katolicka, zebrana w dniu 14 lipca 1949 r. w gmachu Teatru Miejskiego, rozważwszy tragiczne wypadki w związku z rzekomym cudem, jaki miał mieć miejsce w katedrze lubelskiej oświadczamy, że mimo stwierdzenia przez biskupa ordynariusza diecezji lubelskiej, iż nie było żadnego cudu w katedrze, nadal jednak jesteśmy świadkami organizowanego przez duchowieństwo napływu wiernych dla celów, nie mających nic wspólnego z kultem religijnym. By położyć kres akcji, doprowadzającej do fanatyzmu rzesze ludzi nieświadomych, wykorzystującej ciemnotę i zacofanie części społeczeństwa, władze państwowe powinny zająć ze swej strony zdecydowane stanowisko, by nie tylko zapobiec stratom materialnym i zakłóceniom normalnego życia na obszarze naszego miasta i najbliższych okolic, ale również by zabezpieczyć ludność przed możliwościami niebezpieczeństwa wypadków, czy chorób”.

CHODZIŁO O ODERWANIE TYSIĘCY RĄK OD PRACY

Profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, przedstawiciele nauki, sztuki i inteligencji pracującej miasta Lublina ogłosili list otwarty, stwierdzający m. in.: „Zdziwieni dalszym rozwojem wypadków, związanych z rzekomym „cudem” jako ludzie wierzący i należący do kościoła, tą drogą wyrażamy nasze zdanie.

W wypadkach lubelskich, mających na celu oderwanie tysięcy rąk od pracy, obawiamy się inspirowanej przez nieodpowiedzialne rozpolitykowane jednostki akcji politycznej, której nie chcemy właśnie jako wierzący widzieć w kościele. Nie chcemy widzieć w świątyni wyciągnięcia z podnieconego, uboższego tłumy olbrzymich sum choćby nawet na odbudowę zniszczonej katedry.

Wydaje nam się, iż jest już najwyższy czas, aby odpowiedzialne czynniki, zarówno kościelne, jak i społeczne, w sposób zdecydowany położyły kres psychopatycznej atmosferze, wywołanej autosugestią, czy wrzesze złą wolą nieodpowiedzialnych maciecieli spokojnej pracy nad odbudową demokratycznej Polski.

Oczekujemy zdecydowanej postawy Kurii Lubelskiej i duchowieństwa naszego województwa, czym — z przykrością stwierdziliśmy — nie jest list pasterski ks. biskupa lubelskiego, komentowany rozmownie przez duchowieństwo diecezji.

Sądymy, że władze państwowe, których stosunek do spraw kultu religijnego i Kościoła określił niedawno m. in. Wolski, i których pełna demokratyczna tolerancja w stosunku do wydarzeń w Lublinie jest nam znana, położą bezwzględnie kres fanatycznej hysterii, która doprowadziła do karygodnych, a jakże bolesnych i tragicznych wypadków. Jak śmierć młodej kobiety i poważne obrażenia ciała, zagrażające życiu wielu innych osób”.

List otwarty podpisał:
Dr Malicki Stanisław, prof. UMCS, dr Freitag Józef — prof. UMCS, Wyleżyński Adam —

Zagranaica o procesie Doboszyńskiego

Omawiając przebieg procesu Doboszyńskiego, dziennik czeski „Prace” stwierdza, iż proces ten posiada znaczenie historyczne nie ze względu na osobę skazanego szpiega i prowokatora, ale z uwagi na to, iż oświetla przyczyny klęski i tragedii narodu polskiego, okłamanego przez ludzi, którzy wyrzekli się swej Ojczyzny.

Proces warszawski — pisze dziennik — uwidatnił w całej pełni rolę tych warstw społeczeństwa polskiego, które we własnym interesie oraz w interesie obcych sił i mocarstw zaprzedały ojczyznę i naród.

dyr. Filharmonii, Bielski Konrad — członek Zw. Literatów, dr. Ossendowski Aleksander — prof. UMCS, inż. Kryński Tadeusz — dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej, mgr. Skorupski Czesław — mgr. Policha Leopold, inż. Szubert Stefan, mgr. Gubarewski Leonid, mgr. Steliga Józef, mgr. Fiala Tadeusz, Michałakowa Feliksa — nauczycielka, dr. Mączka Józef — lekarz, dr. Ję

drzejewski Ryszard — lekarz, dr. Chelchowski Stanisław — lekarz, Kański Marek — asystent UMCS, dr. Kaluźny Wincenty — lekarz, dr. Smolarek Franciszek — lekarz, magister farmacji, Kasperek Józef, dr. Duda Rudolf — lekarz, inż. Rychart Konstanty, Grudziński Stanisław — adwokat, dr. Brudkowska Adelaida — lekarz, dr. Hans Tadeusz — lekarz.

Zawinił organizatorzy pielgrzymek

Jak informuje Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Lublinie, śledztwo, prowadzone w sprawie śmierci Rabczuk Heleny i ranienia 19 osób wykazało dotychczas co następuje:

Dnia 3 lipca br. w Lublinie zostały rozpowszechnione wiadomości o rzekomym „cudzie”, który miał miejsce w katedrze. Aczkolwiek komisja, powołana przez ks. biskupa Kolwę stwierdziła, że nie ma żadnego „cudu”, władze kościelne nie tylko nie przedsięwzięły żadnych kroków w celu wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy, lecz nawet wydały zarządzenia, które przyczyniły się do wzmożenia fanatyzmu i organizowania napływu otumanionych wiernych.

Ksiądz Forkiewicz, pierwszy wikariusz Katedry lubelskiej, wyjaśnił: „Ja osobiście nie mogę stwierdzić „cudu”. Początkowo myślałem, że z kropidła mogła upaść na obraz kropla wody. Ktoś mówił, że mogły to być bakterie, które wytworzyły ciecz... Mam przekonanie, które miałem od początku, że tu nie ma nic nadzwyczajnego”.

Dotychczas wyniki śledztwa pozwalają stwierdzić, że wypadki, które miały miejsce 13 lipca br. na terenie Katedry lubelskiej, a mianowicie śmierć Rabczuk Heleny i ranienie 19 osób, zostały spowodowane karygodnym postępowaniem organizatorów tłumnego napływu ludzi.

Dalsze śledztwo w toku.

Te sprawy „bum bum bum” przemilcza

Komu potrzebny jest most powietrzny?

Dziennik berliński „Taegliche Rundschau” stwierdza, że most powietrzny jest nadal utrzymywany przez Anglosasów, gdyż zapewnia on olbrzymie zarobki anglo- amerykańskiemu towarzystwu prywatnym.

Według danych amerykańskich, koszty transportu towarowego przez most powietrzny wynoszą dziennie 400 tys. dolarów. Lwią część tej sumy otrzymują amerykańskie i angielskie towarzystwa transportu powietrznego oraz firmy, dostarczające paliwo.

„British European Air Ways” oraz inne angielskie towarzystwa lotnicze zarabiają na czysto na dostawach powietrznych do Berlina 200 tysięcy funtów szterlingów miesięcznie.

Zarobki towarzystw amerykańskich, zarządzających większą ilością samolotów są o wiele wyższe.

Balet Moskiewski przybywa do Polski

W ramach uroczystości, związanych z 5 rocznicą Manifestu Lipcowego, przybędzie z Moskwy do Polski balet Wielkiego Państwa, Teatru Akadem. w Moskwie. Po kilku występach w Warszawie, zespół uda się na tournée artystyczne po kraju. Występy tego reprezentacyjnego baletu, o wielkich tradycjach, stanowić będą

niewątpliwie doniosłe wydarzenie w naszym życiu artystycznym.

Jednocześnie wyjeżdża do Moskwy również w związku z uroczystościami lipcowymi 10-osobowa grupa artystów polskich. W zespole tym znajdują się m. in. skrzypaczka Grażyna Bacewiczówna, skrzypek Tadeusz Wroński i śpiewak Jerzy Adamczewski.

Odbývają się już żniwa. Przed rządem, przed partią, stoi zagadnienie, jak ułożyć w tym roku ceny rolnicze.

Oczywiście należy ułożyć je tak, żeby wzmocnić, utrwalić i rozbudować sojusz robotniczo- chłopski. Jak kształtują się ceny zbóż na rynkach światowych? Kształtują się one pod znakiem powszechnej i wielkiej niżki.

Oto parę danych o tej niżce. Jeżeli porównamy na przykład ceny w Chicago w czerwcu ubiegłego roku i w czerwcu bież. roku to okaże się, że w ciągu tego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc. cena pszenicy spadła o 24 proc. cena kukurydzy spadła o 39 proc. zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. pszenicy, do 50 proc. żyta.

Wszyscy pamiętamy sprzed wojny, że w Polsce sanacyjnej wtedy, kiedy spadały ce

ny na giełdach światowych, to na łeb i na szyję spadały one i w kraju.

Oto parę przykładów. W 1928 r. kwintal pszenicy kosztował w Nowym Jorku w przeliczeniu na złote 48 zł. a w 1932 roku, spadł do 21 zł. Co się stało w Polsce? W 1928 r. cena pszenicy wynosiła 47 zł, a w 1932 roku spadła do 34 zł.

Popatrzmy na inny okres: w 1937 roku cena pszenicy w Nowym Jorku wynosiła 27 zł, a w 1939 roku wynosiła tylko 16 zł. Co się stało w Polsce? Cena pszenicy z 28 zł w 1937 roku spadła do 18 zł w 1939 roku.

Cóż to znaczy? Znaczy to, że ceny w Polsce wiernie szły za cenami amerykańskimi, że chłop polski cierpiał od każdego spadku giełdowego, od każdego kryzysu, od każdego wstrząsu na rynku amerykańskim, argentyńskim, czy kanadyjskim. Gdyby się to miało powtórzyć w Polsce teraz, trzeba by było np. cenę żyta obniżyć tak, jak się obniżyła ona w Kanadzie, to znaczy o 50 procent, inaczej mówiąc mniej więcej o tyście złotych na kwintal.

Ks. Boulier o udziale katolików w walce o pokój i postęp

Wybitny francuski uczony katolicki, profesor prawa międzynarodowego w „Centre National des Recherches Scientifique” i jednocześnie członek Stałego Międzynarodowego Komitetu Obrony Pokoju w Paryżu, ks. Jean Boulier, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Rude Pravo”, nakreślił postępy ruchu pokojowego w Europie Zachodniej. Ks. Boulier, który w chwili obecnej zwiedza Czechosłowację, skierował orędzie do tamtejszych katolików.

„Ludowo-demokratyczna Czechosłowacja posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju społecznego Europy — stwierdził przywódca postępowych katolików francuskich — Doświadczenia zdobyte przez Czechosłowację będą posiadały niepoślednią wagę. Po raz pierwszy socjalistyczny ład został zaprowadzony w kraju o rozwiniętym przemyśle, w kraju, w którym burżuazja stanowi znaczną część ludności”.

Wierzę — dodał ks. Boulier — że wkład czechosłowackich katolików w dużym stopniu przyczynił się do powodzenia socjalistycznej przebudowy. Obowiązkiem wierzącego katolika jest energicznie i zdecydowanie przykładać się do tej socjalistycznej przebudowy i unikać wszelkich wpływów, które by mogły jej zagrażać”.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Rude Pravo”, ksiądz Boulier mówił o swym pobycie w Anglii, gdzie wygłaszał odczyty na temat pokoju. Stwierdził on, że coraz więcej ludzi odżegnywa się od amerykańskiej polityki „zimnej wojny”, przynoszącej tragiczne konsekwencje polityczne i ekonomiczne.

Ruch pokojowy wśród francuskich katolików rozwija się pomyślnie. Biorąc w nim udział nie tylko masy wierzących katolików, lecz również wzrastająca liczba księży.

Polska i Austria podpisały umowę handlową

15 lipca br. została parafowana w Min. Handlu Zagranicznego polsko- austriacka umowa handlowa na czas do 31 lipca 1950 r. Ogólny obrót po obu stronach wynosił w myśl umowy, ponad 46 milionów dolarów, co stanowi znaczny wzrost wartości wymiany handlowej w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W dobrze poinformowanych kołach mówi się o tym, że po podpisaniu układu nowojorskiego, prywatne towarzystwa lotnicze oświadczyły, iż zaskarżą do sądu amerykańskie i brytyjskie zarządy wojskowe, gdyby operacje na moście powietrznym zostały wstrzymane. (Kontrakt zawarty między zarządami wojskowym i towarzystwami transportu powietrznego opiewa na cały 1949 rok).

Obawy przed zrealizowaniem tej zapowiedzi wpłynęły na decyzję władz anglosaskich utrzymania jeszcze przy życiu t. zw. mostu powietrznego, jednak wszystkie koszty przerzucone zostały na barki płatników niemieckich. Zarządzenie władz amerykańskich, wydane w tej sprawie będzie obowiązywało od dnia 15 października.

Obliczone zostało, że strona niemiecka będzie musiała płacić 60 milionów marek miesięcznie jako swój „udział” w utrzymaniu imprezy, która ma wypełnić portfele akcjonariuszy amerykańskich.

Nasza partia i nasz rząd takiej polityki prowadzić nie będzie.

NASZA PARTIA I NASZ RZĄD ROBOTNICZO CHŁOPIŃSKI W TYM ROKU, MI MO KRYZYSU NA RYNKACH ŚWIATOWYCH, MIMO SPADKU CENY W NOWYM JORKU, W WINNIPEGG, CZY W BUENOS AIRES — UTRZYMA CENY ZBOŻA NA ZESZŁOROCZNYM POZIOMIE.

Towarzysze! Czasem jest trudno chłopu wytłumaczyć, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy walka z imperializmem, co to znaczy oderwanie się od praw rozwoju kapitalistycznego.

Macie teraz na przykładzie polityki cen rządu robotniczo- chłopskiego, jasny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie z światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

(Z przemówienia wicepremiera Minca na zakończenie I Konferencji Warszawskiej PZPR.)

Jak na drożdżach

Rośnie nowa Warszawa!

Piękne, nowoczesne osiedla mieszkaniowe powstają wzdłuż trasy W-Z. — Współzawodnictwo pracy daje doskonałe wyniki

W przedwojennej Warszawie, podobnie jak we wszystkich innych naszych miastach przedwojennych, budowano domy mieszkalne prawie wyłącznie dla zamężnego mieszczaństwa i elity urzędniczej. Warszawa pracująca na peryferiach w ciemnych mieszkaniach, pozabawiona czystości, zieleni, kanalizacji i oświetlenia.

Stara Warszawa legła w gruzach — dziś budujemy Nową. Przez rozwinięcie w niej przemysłu stanie się ona poważnym ośrodkiem produkcji, miastem robotniczym.

W końcu planu 6-letniego liczba robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie Warszawy, wyniesie około 200 tys. ludzi. Stanowiąc to będzie 40 proc. ogółu zawodowo czynnej ludności. W związku z tym niezmiernie ważnym zagadnieniem staje się sprawa budownictwa nowych osiedli robotniczych, Polska Ludowa dąży bowiem do zapewnienia ludziom pracy nowoczesnych, higienicznych mieszkań, gdzie odpocząć mogą po trudach zawodowych i gdzie zdrowo wychować mogą swe dzieci.

Nowe budownictwo mieszkaniowe skoncentrowane zostaje w osiedlach społecznych. Mieszkania robotnicze wędrują do śródmieścia Warszawy wzdłuż trasy W-Z i ulicy Marszałkowskiej. Powstają więc dzielnice mieszkaniowe na Muranowie, Młynowie, Starym Mieście, Kole, Zachodnim Żoliborzu, Bielance, Słodowcu, Pradze (na północ od trasy W-Z), Mokotowie i Ochocie.

Na gruzach byłego getta, na obszarze około 200 ha ruin powstałe największe z warszawskich osiedli robotniczych — Muranów. Odgruzowanie terenu b. getta wymagałoby 3-letniej pracy 10 tys. ludzi — ze względu na oszczędności w czasie buduje się osiedle na 3- do 4-metrowej skarpie gruzu. Realizacja budowy osiedla rozpoczęła Zakład Osiedli Robotniczych od strony trasy W-Z. Dzięki w bieżącym roku rozpoczęto budowę 23 wielkich bloków. Na wiosnę 1950 r. gotowych będzie 1.750 mieszkań dla 6 tys. osób.

Osiem znajdzie tu mieszkanie 50 tys. ludzi. Luźne, otoczone gęstą zielenią budynki zapewnią mieszkańcom wygodne, estetyczne i higieniczne warunki mieszkaniowe.

Wielkie bloki mieszkaniowe rosną jak na drożdżach. Duża w tym zasługa murarzy, którzy coraz to pobijają nowe rekordy. Ostatnio m. murarz Kokoł ze swą grupą w ciągu jednego dnia pracę wykonał 31 m. sześć muru.

Pomimo późnych — praca idzie niezwykle sprawnie. Robotnicy rozumieją, że nie wolno zmarnować ani jednej chwili, nie wolno opóźniać odbudowy stolicy. Praca zaczyna się punktualnie, materiał dostarczany jest planowo. Każdy z 1.026 robotników zna dokładnie zadania, jakie stoją przed nim. Murarze

Muranowa współzawodniczą ponadto w punktualnym przychodzeniu do pracy, nieopuszczaniu roboty i sumiennej pracy z zespołami murarskimi Młynowa, Odolan i Mokotowa.

Współzawodnictwo i rywalizacja sprawiają, że szereg robót ziemnych, przeznaczonych dopiero na rok przyszły — rozpoczęto już obecnie.

Dalszym wielkim ośrodkiem mieszkaniowym jest osiedle Mokotowskie, obliczone na ponad 10 tys. mieszkańców. Na osiedlu tym dwójka elektryków Stefan Dobrowolski i Robert Włodarczyk ustanowili rekord pracy. W ciągu 8-godzinnej dnia pracy założyli oni aniżka, urzędnicy i wyłoczniki w 66 izbach, co stanowi 717 procent normy.

Po obu stronach ulicy Górczewskiej i Lesznej powstaje Osiedle Młynów, które połączy się z osiedlem na Kole w jedną dużą dzielnicę mieszkaniową Woli. Ośrodkiem tego osiedla będzie wychodzący na trasę W-Z plac, na którym staną: dom społeczny, dom towarowy i kino. Budowa Młynowa obliczona na 10 tys. mieszkańców, ukończona zostanie w roku przyszłym.

Tak buduje się piękna, nowa Warszawa, Warszawa pracy!

Moskwa przygotowuje się do obchodu jutrzejszego Święta Lotnictwa

Jutro, w piątek, dn. 17 bm, w Związku Radzieckim będzie doroczne święto Lotnictwa.

W Moskwie czynione są ostatnie przygotowania do tego obchodu. Wszędzie organizowane już są odczyty, referaty i pogadanki na temat: „Dzień Lotnictwa w ZSRR — święto narodu radzieckiego”. „Partia Lenina-Stalina — organizator i kierownik lotnictwa radzieckiego”. „ZSRR — wielkie mocarstwo lotnicze”. „Kraj nasz — ojczyzna lotnictwa i żelaznej powietrznej”. „Rola lotnictwa stalinowskiego i czynny bojowy radzieckich lotników podczas Wielkiej Wojny Wzwoleńczej”. „Stale pogotowie bojowe Radzieckich Sił Zbrojnych — niezawodna rekojmia bezpieczeństwa naszej Ojczyzny”.

Na Dzień Lotnictwa ZSRR nakładem wydawnictw moskiewskich ukazują się broszury: „Flota powietrzna Kraju Rad”. „O honor ojczyzny, nauki i techniki”. „Wynalazca pierwszego w świecie samolotu” i inne a także plakaty i pocztówki — „Sokoly stalinowskie”. „Jesteśmy narodem skrzydlatym”. „Kraj nasz — ojczyzna lotnictwa”. „Chwała sokolom stalinowskim”.

We wszystkich parkach stolicy odbędzie się masowe zabawy. W Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiewa odbędzie się spotkanie ze znakomitymi realizatorami powieści „Pobratami Pracy Socjalistycznej, Bohaterami Związku Radzieckiego, wybitnymi lotnikami.

W parku tym otwarto wystawę, poświęconą historii lotnictwa radzieckiego. Wśród licznych eksponatów wyróżniają się model pierwszego w świecie samolotu skonstruowanego przez rosyjskiego marynarza A. Możajskiego.

Wielkie przygotowania do święta odbywają się u kolejarzy. 17 lipca, w Dniu Lotnictwa ZSRR, z Moskwy do Tuszy (gdzie odbędzie się defilada lotnicza) zostanie wysłane dodatkowe pociągi pasażerskie. Pociągi będą przybywały co 6-7 minut.

Nasze lady

LENBYK Z ZAWISZY: Radzimy Panu zwrócić się natychmiast do lekarza Ubezpieczalni Społecznej, jeśli pracuje Pan, a jeśli nie, do przychodni PCK. Nie należy lekceważyć tych objawów choroby, która w przyszłości może okazać się bardzo przykłą i sprawić Panu dużo zmartwienia. Nie jest to nic groźnego w każdym razie lekarstwo może zapisać tylko lekarz. Proszę nie próbować żadnych domowych środków.

Z. W. ki Z GDYNI: Władanie językami po ukończeniu kursu zależne jest wyłącznie od zdolności ucznia. Bezwzględnie, że można doskonale opanować obce języki przez naukę na kursach, jednakże potrzebna jest także konwersacja, aby lepiej wprawić się w wymowie i akcentie, który jest zupełnie różny od polskiego.

J. K. i L. M.: Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” przyjmuje podania od kandydatek do szkół Ministerstwa Zdrowia: pielęgniarstwa, pielęgniarstwo-położniczych, asystentek technicznych i piastunek. Warunki wymagane dla wstąpienia do szkoły pielęgniarstwa, pielęgniarstwo-położniczych i asystentek technicznych: wiek od 18 do 24 lat i mała matura. Do szkół położniczych: wiek od 18 do 26 lat i ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, do szkół piastunek: wiek od 17 do 24 lat i ukończenie 7 klas szkoły podstawowej.

G. J.: Proszę zwrócić się do gimnazjum korekcyjnego przy Al. Kościuszki 45. Tam dowiedzieć się Pan dokładnie jakie są warunki przyjęcia i na czym polega nauka. Dziękujemy za pozdrowienia.

B. F.: Przeczytaliśmy wiersze, które mimo, że nie przedstawiają dużej wartości, świadczą o pewnych zdolnościach. Należy więc dalej kontynuować próby, ale jednocześnie czytać dużo utworów naszych poetów.

Pobyty pensjonatowe organizuje „Orbis” w pięknych miejscowościach

„Orbis” przystąpił do organizowania pobytów pensjonatowych w swych hotelach w Szklarskiej Porębie, Głyzoku i Elblągu.

Pobyty pensjonatowe zorganizowane są dla specjalnej kategorii urlopowiczów, którzy pragną spędzić wycieczkę na turystyce. Zarówno Szklarska Poręba, jak i Głyzok i Elbląg, są miejscami, w których „Orbis” prowadzi pensjonaty, stanowią doskonałe bazy dla wypadów krajoznawczych.

Ceny pobytów pensjonatowych wraz z utrzymaniem skalkulowane zostały tak, aby były dostępne dla ludzi pracy.

Należy zamaczyć, że obniżone zostały ceny pobytów czasowych na wsi do 400 zł. dziennie. (s)

Dodatkowe miejsca w studenckich obozach wycieczkowych

W związku z otrzymaniem dodatkowego przydziału miejsc na czasy do domów wycieczkowych na II i III turus i na obozy społeczno-wycieczkowe — Federacja Polskich Organizacji Studenckich zawiadamia, iż do dnia 18. bm, włącznie w lokalu F.P.O.S. — Płotr kowska 64, II p. przyjmowane są zapisy. Termin ten jest ostateczny.

Wrażenia z ZSRR

Ciekawa prelekcja w Domu Żołnierza

W sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego odbył się w czwartek odczyt red. Stefana Arskiego i sekretarza KW PZPR w Łodzi ob. Sienkiewicza, uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego. Odczyt ścignął liczne rzesze publiczności, która z zainteresowaniem przysłuchiwała się bezpośrednio wraženiom, podanym w ciekawej formie przez obydwu prelegentów. Uczestnicy wycieczki do ZSRR w swych wyrażeniach wiele miejsca poświęcili ogromnemu rozwojowi państwa socjalistycznego w takich dziedzinach życia, jak przemysł, rolnictwo, oświata i kultura. Z entuzjazmem prelegenci wyrazili się o kulturze człowieka w państwie socjalistycznym, o jego zamiłowaniu do warsztatu pracy, o miłości do sztuki i książki. Pokojowa, twórcza praca milionowych mas socjalistycznego państwa jest swarowaną wspaniałą przyszłości i potęgą naszego wielkiego Socjalizmu.

Odczyt zorganizowany został przez Zw. Zawodowy Dziennikarzy RP, oddział w Łodzi. (st)

Codzienna rouletka „Expressu”

Tajemnica boksera

Od szeregu tygodni zapowiedź decydującej walki pomiędzy dwoma znanymi bokserami, Jimmy Parkerem i Joe Westem, budziła w całych Stanach Zjednoczonych wielkie poruszenie.

Jimmy cieszył się na ogół znacznie większą sympatią. Uważano, że zwycięży. Oczywiście, wszelkie horoskopy były oparte na bardzo kruchych podstawach. W miarę zbliżania się daty meczu bokserkie go, zainteresowanie publiczności coraz bardziej wzrastało. Aż wreszcie nadszedł dzień spotkania sławnych mistrzów.

Wszystkie bilety zostały już rozkupione. W dwie godziny przed rozpoczęciem meczu Jimmy Parker zjawił się w mieszkaniu swego menagera.

— Drogi panie — powiedział spoglądając nań z pewną obawą — przyszedłem pana zawiadomić, że nie będę mógł dzisiaj walczyć.

— Czy pan oszalał? — zawołał menager, podskakując na krześle. — Co się z panem stało? Co to ma znaczyć?

— To znaczy, że nie mogę dziś walczyć! Niech pan zawiadomi publiczność, że uległem jakemuś wypadkowi, że jestem chory. Przecież to jakoś da się zrobić!

— Wykluczone. Menager Westa nie jest wcale taki naiwny, jak się panu zdaje! Przysłał lekarzy, którzy pana zbadają i

stwierdzą, że panu nic absolutnie nie dolega! A wówczas ogłosi on, że pan się przestraszył w ostatniej chwili Joego. Czy pan sobie wyobraża, co wówczas będzie? Pańska kariera zostanie skończona na zawsze, a ja stracę wiele tysięcy dolarów.

— A jednak ja dziś nie mogę walczyć! — westchnął ciężko bokser.

— Musi pan! — krzyknął menager, uderzając pięścią w stół. — Nie ma innego wyjścia!

Parker milczał przez parę chwł. Zastanawiał się widocznie, co ma czynić.

— A więc dobrze, przyjdę! — szepnął wreszcie.

I wyszedł z mieszkania menagera. Krocząc ulicami New Jorku, był tak zamysłony, że nawet nie odwracał się do innych czynnych znajomych i wielbicieli, jakich spotykał na drodze.

Sytuacja, w jakiej się znajdował, była bardzo trudna.

Przed paru godzinami otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona na dzisiejszy wieczór wyznaczyła spotkanie jakiegoś swemu amantowi, a wybrała ten właśnie moment, ponieważ on będzie wtedy właśnie walczył na ringu.

Parker który kochał szczerze swoją żonę, nie wierzył nigdy, że mogłaby go zdradzić, tym jednak razem stracił swoją wi-

arę, ponieważ anonimowy informator podał mu dokładnie adres hotelu, w którym kochankowie mieli się spotkać o godzinie dziewiątej w wieczorem — to znaczy o godzinie, kiedy rozpoczynał się mecz.

Bokser mógłby poprosić kogoś ze swoich przyjaciół, ażeby poszedł do hotelu i sprawdził wszystko na miejscu. Ale wie działa, że przyjaciele, znając jego gwałtowne usposobienie, z całą pewnością okłamałyby go, gdyby informacje listu były jednak prawdziwe.

Po długich medytacjach postanowił wreszcie pójść na zawody. Żona jego powinna przecież znajdować się wśród publiczności, ponieważ przygotował dla niej miejsce w pierwszym rzędzie — jeśli zaś nie przyjdzie, będzie to oznaczało, że list zawierał rzeczywiście prawdziwe informacje: a wówczas on po pierwszej rundzie pobiegnie do hotelu i załatwi się z niewierną!

Zawody rozpoczęły się punktualnie o godzinie dziewiątej.

Parkera przywitały tłumy hucznymi okłaskami. Bokser, zazwyczaj czuły na hołdy ze strony swych wielbicieli, tym razem nawet się nie uśmiechnął.

Jeszcze parę chwł i rozległ się gong.

W chwili rozpoczęcia walki, Parker jeszcze raz rzucił okiem na w dół, ale, nie stety, nie zobaczył tam żony.

W pierwszej rundzie szala zwycięstwa wyraźnie przechyliła się na stronę Joe Westa. Publiczność w głośny sposób wyrażała swoje niezadowolenie, nie spodzie-

wając się, że Parker okaże się aż tak słabym bokserem, jego jednak nie obchodziło to nic absolutnie, bo zamiast o walce myślał tylko o żonie.

Kiedy po skończeniu pierwszej rundy stwierdził, że żony w dalszym ciągu nie ma na widowni, wymknął się cichaczem z ringu. Znalazłszy się na ulicy, wskoczył do taksówki i podał nazwę hotelu. Mając przy sobie rewolwer był zdecydowany na wszystko. Chciał krwawo rozprawić się z niewierną.

Jednakże nie zastał jej w hotelu, a po rozmowie z portierem ustalił, że jej tam wcale nie było.

Rozumiał, że nie ma już teraz sensu, ażeby wracać na ring, pojechał więc do domu, licząc, że zostanie tam żona. Niestety, nie było jej również i tam. Okazało się potem, że Mary, jadąc na mecz, uległa wypadkowi, ponieważ na jej samochód wjechał — niby przypadkowo — jakiś samochód e ciężarowy i pani Parker ranna (na szczęście lekko) w ramie, została odwieziona do szpitala.

Nazajutrz wszystkie pisma rozpisywały się szeroko o niesłychanym skandalu sportowym, dowodząc, że Parker przestraszył się Westa i uciekł.

I nikt — nawet sam Parker — nie dowiedział się nigdy, że cała ta historia z anonimowym listem i samochodem zaaranżowana została przez menagera jego przeciwnika, który w ten sprytny i wyrefinowany sposób chciał się pozbyć groźnego przeciwnika...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Pokrycie dachu papą zakończy remont naszej chałupy! No sąsiedzi, do roboty!
SOBEK: — A ja skorzystam z okazji i kapeczkę się prześpię.



WICEK: — Uwaga! Już każdy wie, co ma robić! Przybijamy rozłożoną papę! — A zbędne role zwyczajnie zrzućmy z dachu!...
SOBEK: — Chr... Chr... Chr...



WACEK: — Na przyszły tydzień organizujemy pomoc zniwną...
SZABERSKI: — Nowe szaleństwo!... Ale mnie nie wzruszy! Nic mi już nagłe na głowę nie spadnie!



SOBEK: — Ach to pan radca? Bardzo pana przepraszam, ale...
SZABERSKI: — Halo, do stu diabłów! Czy nie masz pan schodów?
WACEK: — A to spotkanie, co?

Dziś wybierzemy nowego prezydenta Łodzi

Dziś, w sobotę, o godz. 16-ej odbędzie się plenarne zebranie Miejskiej Rady Narodowej. Na posiedzeniu tym dokonany zostanie wybór nowego prezydenta m. Łodzi. Oprócz tego MRN powoła na dzisiejszym zebraniu następną dwujęzyczną Radę Dzielnicową dla północnej i południowej części Łodzi.

Celem omówienia wszystkich tych spraw zwołano na godzinę przed zebraniem MRN posiedzenie klubu radnych PZPR.

Na porządku obrad MRN znajdzie się nadto sprawozdanie z akcji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, sprawa przekazania PCK pogotowia miejskiego, oraz utworzenia w mieście 15 punktów opieki nad matką i dzieckiem (at)

Jeszcze w tym roku jezdnie i chodniki otrzyma szereg ulic na przedmieściach

Z przyznanych ostatnio przez rząd dotacji na poprawę warunków komunalnych ludności Wydział Komunikacji przy Zarządzie Miejskim otrzyma ostatecznie 80 milionów złotych. Suma ta wykorzystana będzie jeszcze do końca r. b.

Dzięki otrzymanej pomocy szereg ulic na przedmieściach Łodzi otrzyma jezdnie i chodniki. Urządzi się je na Widze wie, Bałutach, Marysinie, Radogoszczu i w innych dzielnicach miasta. Jezdnie ułożone będą na długości 7 km a chodniki na długości 5 km, ulic łódzkich (t)

Zamiast kompotu!

Pan Koronka, znany dentysta, wybrał się na wycieczkę własnym samochodem. Nagle w motorze zaczęło coś stukać. Pan Koronka zatrzymał auto i podniósł maskę, aby wykryć defekt. Widząc, że jakaś śrubka jest niedokręcona wziął do ręki obcęgi, ujął mocno śrubę i powiedział:

— Spokojnie, spokojnie... Nie będzie bolało.

W sądzie.
— Jakim prawem zamówił pan butelkę wóki, wiedząc, że nie ma pan na zapiczenie?
— Chciałem się pocieszyć, proszę wysokiego sądu, gdyż miałem wielkie zniewolenie.
— Jakie?
— No... że właśnie... że nie mam pieniędzy.

Kilku wycieczkowiczów wybrało się w góry. Po kilku godzinach stracili orientację. Zwracają się więc do przewodnika:

— Gdzie my właściwie jesteśmy, wedle pańskiej mapy?
Przewodnik długo przyglądał się mapie i odparł:

— Z mojej mapy wynika, że jesteśmy teraz ot, na tamtej górze...

Mały Staś zwraca się do matki:
— Mamusi, chciałabym dziś pójść do kina...
— Zwróć się do ojca... Jeżeli ci pozwoli, to pójdiesz...

Staś zastanawia się krótko, wreszcie powiedział:
— To już lepiej ty z nim pomów, ty go znasz dłużej...

Pan Bąbelek kupił żonie srebrnego lisa. Żona odebrała prezent i powiedziała:
— Słuchaj, mam wrażenie, że ten lis jest fałszywy...
— Zdaje ci się — odpowiada mąż. — To już taka natura lisów — najprawdziwszy też jest fałszywy...

Zobowiązania PSS z okazji Święta PKWN

15.000 łodzian

nakarmią codziennie stołówki Powszechnej

Nowe sklepy wzorcowe, domy mieszkalne dla pracowników

Dentosie zobowiązania przyjęła Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, celem uczczenia piętej rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN. Wypełnienie ich przyniesie światu pracy poważne korzyści zarówno na odcinku aprowizacji, mieszkaniowym, jak i w dziedzinie urządzeń socjalnych.

Przed wszystkim PSS postanowiła zwiększyć wydatnie ilość swych stołówek popularnych, a co za tym idzie — ilość tanich i pożywnych posiłków, wydawanych dla świata pracy. W chwili obecnej Powszechna prowadzi na terenie Łodzi 6 takich powszechnych jadłodajni. Do końca r. b. uruchomi jeszcze 14 nowych placówek, tak że ogółem zamiaszt 4 000 obiadów popularnych i klubowych będzie ich wydawała w końcu roku — 15.000!

Nowe stołówki PSS powstaną w dzielnicach zamieszkałych głównie przez robotników. Jednocześnie postanowiono usprawnić funkcjonowanie istniejących już jadłodajni. Od nadchodzącej niedzieli, stołówka przy ul. Piotrkowskiej 163 oraz dwa bary-pasztecarnie przy ul. Piotrkowskiej 92 i 6-go Siernia 1

będą stale otwarte w dni niedzielne i świąteczne, a niezależnie od tego obydwa bary przedłużą godziny otwarcia — można będzie je odwiedzać codziennie do 10-ej wieczór.

W dniu 22 lipca otwarte zostaną dwa sklepy wzorcowe, których obsługę stanowić będzie wyłącznie młodzież, zgrupowana w ZMP. Jeden z tych sklepów powstanie na Stokach w osiedlu mieszkaniowym. Otrzyma on wszystkie działy spożywcze z dużym zakładem masarsko-rzeźnickim.

Poza tym PSS postanowiła wybudować dla swych pracowników bloki mieszkalne na jednym z przedmieść Łodzi. Na cel ten przekazano już komitetowi budowy sume 30 milionów złotych, jako oszczędności zgromadzone w kasie przezorności pracowników PSS. Budowa domu rozpocznie się w roku 1950. Z biegiem czasu tuż obok domów pracowników stanie „szklany pałac” który pomieści wszystkie instytucje i zakłady socjalne PSS-u, jak żłobki, świetlice, przedszkola itp.

Niebawem PSS uruchomi swą trzecią świetlicę i trzecie przedszkole. Znajdą one pomieszczenie w lokalu przy ul. Wigury 14. Postanowiono również otworzyć nowy żłobek.

Zobowiązano się także uporządkować do 22 bm. szereg posesji PSS-u, wykonać remonty maszyn, przyspieszyć uruchomienie cerowni worków wzmóc akcję szkoleniową, a koło ZMP przy PSS postanowiło w ramach czynu Lipcowego wyremontować szkołę powszechną we wsi Żelechinek pod Rawa Mar., nad którą to wsią PSS roztoczyła specjalną opiekę. (s) (o)

Znikna „pułta na kołach”! NOWOCZESNE, WYGODNE AUTOBUSY wprowadza PKS na wszystkich swych liniach. — Fuzja z „Hartwigiem” i „Spedytorem”

Opracowując plan komunikacji autobusowej w okresie jesienno-zimowym, PKS również nastawiła się na jakość. Postanowiono przede wszystkim przeprowadzić całkowitą renowację taboru samochodowego. Wszystkie kursujące jeszcze „pułta na kołach” — wysłużone i niewygodne wozy pounrowskie i ponie mieckie będą bezapelacyjnie wycofane z ruchu do jesieni r. b. Zamiast nich we wszystkich kierunkach jeździć będą wygodne „Leylandy” i „Chaussony”.

Dopiero potem, na początku 1950 r. PKS przystąpi do przejmowania poszczególnych linii autobusowych oraz do wprowadzenia nowych, które tak samo obsługiwane będą przez duże i nowoczesne wozy.

Duże zmiany zainicjuje również na odcinku transportu. Niebawem nastąpi fuzja dwóch firm transportowo-spedycyjnych — „Spedytora” i „Hartwiga” — z PKS-em. Cały transport przejęty zostanie przez Państwową Komunikację Samochodową, co umożliwi szybsze przewożenie towarów.

PKS w Łodzi rozrośnie się więc znacznie. Pociągnie to za sobą konieczność przekształcenia jej z samodzielnej stacji na dyrekcję okręgową, na podobnych zasadach co DOKP. W Łodzi powstanie oddzielne stacje autobusowe dla ruchu pasażerskiego i towarowego, wybudowany będzie dworzec autobusowy z poczekalnią, centralna zajezdnia itp. (s)

Kom tety Domowe w akcji

Bałuty zmieniają szatę

Północna dzielnica Łodzi pod znakiem odbudowy

Bałuty, najbardziej zaniedbana dzielnica Łodzi, zamieniona barbarzyńsko przez okupanta w pustynię pełną ruin i gruzu — powoli zmienia swoją szatę. Na miejscu wypalonych kamienic powstają nowe domy mieszkalne, zaś puste, zaśmiecone place przekształcają się w tereny, pokryte zieleniami i skwerami.

Gdy przechadzamy się dziś po Bałutach napotykamy na każdym kroku na liczne grupy pracujące bądź to przy dalszym odgruzowaniu dzielnicy, bądź przy budowie nowych czy odbudowie zniszczonych domostw. Już w okolicach Placu Kościelnego, Podrzecznej, DREWnowskiej, Lutomińskiej czy Zgierskiej widać oparunkowane place, za którymi wznosi się mury pierwszych osiedli robotniczych, lub obiektów remontowanych przez Zarząd Miejski.

Olbryzmie stowy i bloki cegiel pełno wszędzie desek wapna, piachu, dołów z zaprawą i tynkiem Furmanki wywożą bezustannie gruz za miasto. Gdzieś niedługo na budowlu pracują miast lu-

dzi maszyny: betonarki, dźwigi, automatyczne kopaczki, czy oparte na systemie taśmowym urządzenia, wydobywające na powierzchnię ziemię i przygotowywające miejsce pod fundamenty.

Wykańczane są w stanie surowym bloki mieszkaniowe na ul. Zawiszy, mniejsze naprawy dokonywane są w wielu niezamieszkałych jeszcze domach.

Nad całością prac sprawuje pieczę Starostwo Grodzkie Łódź-Północ. Stojący na jego czele starosta ob. Mikołajczykowa czuwa nad tym, aby tempo robot wzrosło, by czym prędzej można było oddać mieszkańcom ludności. Remontowany dom przy ul. DREWnow-

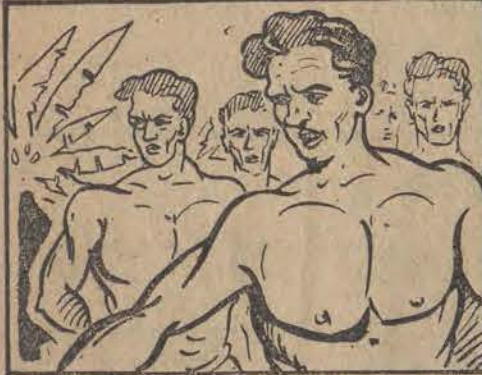
skiej 57, który gotowy będzie na 22 lipca, przeznaczony zostanie dla 10 rodzin ewakuowanych z zarysowanej rudery przy ul. Nowomlejskiej 28. Ale takich rud, z których trzeba będzie wydźwignąć mieszkańców jest w dzielnicy ok. 80. Dla 300 rodzin trzeba szykować czym prędzej dach nad głową.

Posuwają się także naprzód roboty nad uporządkowaniem posesji i placów, zakładów przemysłowych i skwerów. Na odbytej ostatnio odprawie z komitetami domowymi zalecono dalsze zobowiązania zaprowadzenia czystości w Bałutach. Aktywna są komisja Franciszkańskiej, Limanowskiego 7, skiej i wielu innych. Dużo wkłada ZOM, urzędnicy Starostwa różne organizacje społeczne i zakłady pracy. Na Święto PKWN Bałuty zaprezentują się znacznie lepiej, niż dotychczas! (cis)

Azia budzi się!...



Po rozstaniu się z handlarzami bronią, Krzycki wrócił do namiotu. Nagle, tuż przed wieczorem, ciszę przerwał głuchy tętent. Partyzanci wybiegli ze swych legowisk. Na polanie wjechało kilku mieszkańców z wioski, którzy zawiadomili ich o nowym nieszczęściu.



Otóż młody Hoggens i dwóch dozorców — rozpoczął jeden z Indonezyjczyków — przejeżdżali akurat koło cegielni, kiedy mieliśmy zebranie, porwał Fanna i znikł w dżungli. Prawdopodobnie zabrano również i Maonę — zakończył krajowic.



Krzycki po wysłuchaniu relacji zarządził natychmiast posęgi. — Należy podzielić naszą grupę na dwie części i jedna z nich pójdzie śladem starego Hoggensa, druga zaś wyruszy w pogon za porywaczami Maony i jego siostry.

Sędziowie ŁOZLA mają wyznaczoną zbiórkę

W dniu 18. 7. 1949 r. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych w związku z Mistrzostwami Polski Kobiet, w lokalu ŁOZLA ul. Piotrkowska 67.

Dwudniowa batalia lekkoatletek uświetni obchód jubileuszu 25-lecia pracy ŁOZLA

Jak wiadomo, Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny obchodzić będzie w tym roku swój jubileusz 25-lecia. W związku z tym PZLA powierzył Łodzi Organizację głównych mistrzostw kobiecych Polski. Mistrzostwa te odbędą się w Łodzi na stadionie LKS „Włókniarze” w dniach 30—31 lipca. Przyjazdu zawodniczek spodziewać się należy już w przeddzień zawodów 29 bm.

Program pierwszego dnia przedstawia się następująco:

SOBOTA

Eliminacje: godz. 9-ta — przedbiegi 60 mtr. skok wzwyż i pchnięcie kula, godz. 9.20 — przedbiegi 100 mtr., rzut dyskiem, godz. 9.40 — skok w dal, godz. 9.50 — rzut oszczepem, godz. 10-ta — przedbiegi na 200 mtr., 11.00 — odjazd (zwiedzenie fabryki PZPB Nr 1 — największej fabryki Włókienniczej).

DRUGA CZĘŚĆ ZAWODÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH ROZPOCZNIE SIĘ O GODZ. 17-ej.

Godz. 16.30 — zbiórka zawodniczek pod trybunami na stadionie LKS „Włókniarz”, godz. 16.45 — wymarsz na boisko wg. Okręgów w porządku alfabety-

cznym. Po defiladzie otwarcie zawodów, odegranie hymnu narodowego i wciągnięcie flagi na maszty; godz. 17-ta — finał 60 mtr., godz. 17.05 — Skok w dal, godz. 17.20 — Przedbiegi 80 mtr. przez płotki, godz. 17.35 — Przedbiegi 500 mtr., 17.50 — półfinały 100 mtr. i rzut oszczepem, godz. 18.20 — Przedbiegi 4x100 mtr., godz. 18.45 Odjazd do sali Miejskiej Rady Narodowej, gdzie o godz. 19.15 rozpocznie się uroczysta akademia z okazji 25-cio lecia ŁOZLA, godz. 20.15 — Kolacja.

NIEDZIELA

Godz. 10-ta — Zbiórka przed lokalem ŁOZLA (Piotrkowska 67), godz. 10.15 — Odjazd specjalnymi tramwajami do Parku Ludowego, który jest największym parkiem w Europie i zwiedzenie Łódzkiego Z.O.O., godz. 17-ta dokończenie zawodów na stadionie: finał 100 mtr., skok wzwyż, pchnięcie kula, finał 200 mtr., rzut dyskiem, finał 80 mtr. przez płotki, finał 500 mtr., finał 4x100 mtr., godz. 18.45 — Zakończenie zawodów, wręczenie nagród, odegranie hymnu i opuszczenie flagi.

ŁOZLA zwraca się z prośbą do wszy-

stkich Klubów, aby w czasie rozpoczęcia i zakończenia zawodów wszystkie zawodniczki zgłoszone do mistrzostw Polski wzięły udział w tym ceremoniale.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 20 lipca, decydować będzie data stemnia nocztowego.

Zarząd ŁOZLA poczynił starania o uzyskanie 66 proc. zniżki kolejowej dla poszczególnych grup zawodniczek i kierowników udających się na zawodach do swoich miejsc zamieszkania.

Odprowa kierowników drużyn odbędzie się o godz. 8-ej rano w dniu 30 lipca na stadionie LKS „Włókniarz”.

MINIMA OBOWIĄZUJA

Wyznaczone zostały minima, które obowiązywać będą zawodniczki i tak: do skoków w dal obowiązywać będzie wynik 4 mtr. 80 cm., w skoku wzwyż 1 mtr. 38 cm., w pchnięciu kula 10.00, w rzucie dyskiem 32 mtr., w rzucie oszczepem 30 mtr.

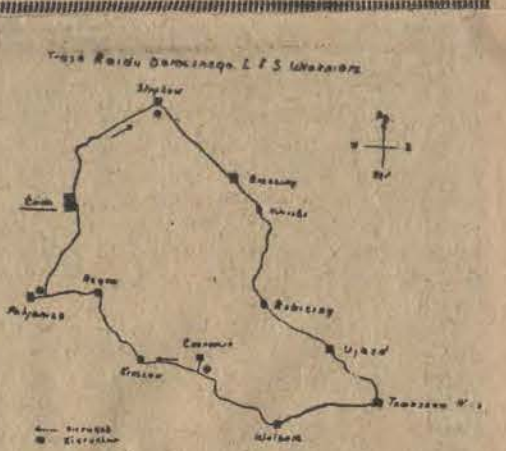
Jeśli minimum kwalifikacyjne uzyskają mniej niż 6 zawodniczek do finału wejdzie 6 najlepszych z przedbojów.

Sekretariat ŁOZLA czynny jest codziennie w godz. od 9-ej do 15-ej i od 19-ej do 21-ej. Losowanie przedbojów i torów odbędzie się w lokalu ŁOZLA w niefek o godz. 17.30

Juniorzy polscy zwyciężyli na Węgrzech

W miejscowości Siofok, nad jeziorem Balaton, reprezentacja piłkarska juniorów polskich rozegrała towarzyskie spotkanie z miejscową drużyną. Mecz wygrali Polacy 6:3 (3:1), zdobywając bramki przez: BISKUPKA — 3, BILEWICZA, SASIADKA i POŚWIAT — po 1.

Polacy wyrazili zaszczenie. Wyróżnili się obrońca KASZUBA, pomocnik BIENIEK oraz w ataku BISKUPEK i POŚWIAT. W bramce grał rezerwowy KOŚCIOLEK, który został w drugiej połowie meczu kontuzjowany w głowę.



Szlak motocyklistów — uczestników jutrzejszego rajdu LKS Włókniarza

Starzy rywale na czele

Piłkarze ZSRR zakończyli pierwszą rundę mistrzostw

W ostatnim meczu piłkarskim rundy wiosennej w mistrzostwo Związku Radzieckiego drużyna CDKA pokonała moskiewskiego „Spartaka” 1:0 (1:0).

Mistrzem rundy wiosennej zostało moskiewskie „Dynamo”, zdobywając w 17

grach — 30 pkt. i st. br. 45:8. Leader przegrał tylko jedno spotkanie z „Dynamo” (Leningrad).

Drugie miejsce w tabeli zajmuje zeszkolony mistrz CDKA: 17 gier, 27 pkt., st. br. 49:17. trzecie — leningradzki „Zenit” — 25 pkt.

Czy padnie rekord Polski

Zaatakuj go Bek w wyścigu na 4 klm. we Włocławku

W dniu dzisiejszym odbędą się we WŁOCŁAWKU torowe zawody kolarskie, z udziałem zawodników LKS Włókniarza, w niedzielę natomiast mistrzostwa torowe Polski w biegu na 4.000 mtr. ze startu zatrzymanego.

Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest JERZY BEK rekordzista POLSKI. W ro-

ku ub. BEK startując we WŁOCŁAWKU uzyskał na tym dystansie rekordowy wynik 5:37,4 sek. Doskonałe wyniki BEKA uzyskane ostatnio w ŁODZI i KRAKOWIE w biegu na 1.000 mtr. na zawodach z kolarzami francuskimi pozwalają przypuszczać, że we WŁOCŁAWKU padnie w niedzielę nowy rekord POLSKI.

Włosi i Polacy z Francji startują w wyścigu kolarskim dokoła Polski

Do Komitetu Organizacyjnego nadszedł list od Związku Demokratycznej Młodzieży Włoskiej. Włosi wyrażają chęć przysłania na wyścig dokoła Polski pełnej drużyny robotniczej, „aby — jak piszą — zacieśnić więzy przyjaźni między młodzieżą naszych krajów, w walce o obronę pokoju na świecie”.

W wyścigu dokoła Polski weźmie udział 6-osobowa drużyna emigracyjna kolarzy polskich z Francji. W skład tej drużyny wchodzi: Frankowski, który będzie startował w

reprezentacji Francji na mistrzostwach świata w Amsterdamie, bracia Wilkowie, Kłabiński (junior), brat znanego zawodowca, Wosik i Łuczak. Grupa ta zaliczona jest do czołówek kolarzy amatorów Francji.

Do Komitetu Organizacyjnego napływają nagrody dla uczestników wyścigu dokoła Polski. Oprócz „Dziennika Łódzkiego”, nagrody zgłosiły okręgi olsztyński i śląski. Wojewo da śląski ofiarował wspaniały radioaparat dla pierwszego kolarza w Katowicach.



135)

— Więc dobrze, Teresko! Tylko gdzie się spotkamy i kiedy?

— Najlepiej będzie, jeśli wpadniesz do mnie do domu, powiedzmy o dziewiątej!

Strzelmirski od czasu tamtej znanej afery Grenowej i Gorwicza nie był jeszcze ani razu u Storskich, teraz więc zaważał się, ale proszące spojrzenie niebieskich oczu Teresy zrobiło swoje i skapitulował.

— Więc dobrze, przyjdę do was o dziewiątej!

— Bardzo ci dziękuję, Leszku!... A ja w międzyczasie porozmawiam z ojcem na twój temat: może jednak uda nam się wkręcić cię do naszej fabryki!

Strzelmirskiemu zrobiło się trochę głu pio, ponieważ ten ostatni niespodziewany zwrot panny Storskiej speszył go.

Był zanadto ambitny i na myśl, że mu się korzysta z protekcji kobiety, uczu-

się upokorzony, w dodatku zaś nie chciał się uzależnić od tej pięknej panny, która wyraźnie chciała go odzyskać.

— Nie, nie, Teresol — przerwał jej szybko — nie zwracaj ojcu głowy moją osobą, bo sprawa nie jest taka bardzo nagła, a poza tym mam już pewne plany...

— Ale przyjdiesz do nas w sobotę? — spojrzała na niego z nagłą podejrzliwością.

— Przyjdę punktualnie! — zapewnił ją Leszek, a twarz Teresy rozjaśnił uśmiechem.

Za to nazajutrz Krystyna przysłuchiwała się chmurnie wywodom Leszka, kiedy ten powiedział jej z sobie właściwą szczerością, że zamierza spędzić następny wieczór z Teresą Storską.

— Teresa jest naprawdę bardzo teraz osamotniona i powinna się trochę rozzerwać, chyba nie masz nic przeciwko

temu, bo sama rozumiesz, że nie kieruję żadne inne uboczne myśli?

— Ale jakie ma w tym intencje panna Storska, ażeby wciągnąć go na podobne spotkania? — pomyślała Krystyna, nie wypowiedziała jednak głośno swoich myśli, tylko uśmiechnęła się blade.

— Naturalnie, że nie będę cię zatrzymywała, tym więcej, że jesteś ostatnio bardzo zgnębiony i chciałabym, żebyś się trochę rozerwał!

Powiedziała to bardzo wspaniałomyślnie, jednak przez cały sobotni wieczór chodziła jakby struta i chociaż powtarzała sobie po sto razy, że spotkanie Leszka z panną Storską jest czysto konwencjonalne, dręczyła ją przeczuć, że stanie się coś, co się stać nie powinno.

Strzelmirski, punktualny jak zawsze, zjawił się o godzinie dziewiątej w pałacyku państwa Storskich.

Drzwi otworzyła mu stara gospodyni Waleria, która na widok wchodzącego podniósła do góry obie ręce.

Dzień przedtem, kładąc jak zawsze pasjansa, zauważyła, że w sposób zaskakujący trzymają się razem dama i król kierowy.

— Znaczy to — tłumaczyła kucharce, — że pan Strzelmirski myśli ciągle o pannie Teresie i że wróci do niej.

Więc też teraz na widok Leszka uczuła w sercu radość i dumę.

— Witamy! Serdecznie pana witamy! — otworzyła mu drzwi do dalszych pokojów, potem wpadła jak burza do kuchni i zawołała:

— A słowo ciąłem się stało!

— Co się stało ciąłem? — spojrzała na nią ze zdziwieniem Michalina.

— To, co wczoraj wyprorokowałam z kart! Pan Strzelmirski przyszedł dzisiaj w odwiedziny do naszej panienki!

Kucharka spojrzała z nabożną czcią na rozpromienioną twarz gospodyni, a potem szepnęła pokornie.

— A może postawi gospościa karty i dla mnie?

— Względem Michaliny znaczy się i Antoniego?

— Znaczy się względem Antoniego — na stoł kuchenny padać zaczynają bezszelestnie poplamione trochę karty i snują się tajemnicze komeraże między pikowymi damami, królemi trefl i wszędybyskimi waletami: a stara gospodyni rozplata linię zawikłanych sytuacji i wyciąga z nich właściwy sens...

A tymczasem inne zgoła — może jeszcze bardziej zawikłane sytuacje — odwstają i zmieniają się w zacisznym salonie, w którym gawędzą po przyjacielsku Teresa i Leszek.

D. c. n.